

FRANCISZEK BUJAK, *Wybór pism*. Opracowanie, przedmowa, komentarze H. Madurowicz-Urbańska, PWN, t. 1-2, Warszawa 1976

Franciszek Bujak był pionierem polskiej historii gospodarczej i polskiej socjografii, a także jednym z pierwszych promotorów badań interdyscyplinarnych w zakresie nauk społecznych. W roku 1900 świeżo promowany 25-letni doktor, chłopski syn, przystąpił z inicjatywy wybitnego wówczas przywódcy socjalistycznego w Galicji I. Daszyńskiego do pracy nad monografią swych rodzinnych Maszkienic. Wydana w następnym roku w serii rozpraw Akademii Umiejętności spotkała się ze znacznym zainteresowaniem i uznaniem ze strony polityków i uczonych, ekonomistów i historyków. Sam autor wspominał po latach, że pisząc ją dojrzał jako uczonego i jako obywatel. Już w 1901 r. wykonał Bujak nową, zleconą mu monografię miasteczka Limanowa, a nieco później, po powrocie z podróży naukowej zagranicę, napisał i wydał w 1903 r. monografię wsi Zmiąca.

Opracowując te monografie oraz blisko z nimi związane zagadnienie budżetu rodziny chłopskiej wykazał Bujak znakomitą orientację w problemach gospodarczych i społecznych ówczesnej Galicji oraz pełną samodzielność badawczą. Na terenie polskim nie miał poprzedników, na których mógłby się wzorować. Poznał publikacje zagraniczne, zwłaszcza związane ze szkołą La Playa, które posłużyły mu za źródło inspiracji. Pierwszy podniósł u nas zalety wywiadu terenowego, zwłaszcza zbiorowego, pierwszy wykorzystał też źródła historyczne, statystyczne i terenowe do całościowego opracowania. Zamiaru opracowania dalszych monografii, w tym monografii środowisk robotniczych, nie zrealizował pochłonięty innymi pracami badawczymi. Jeszcze raz wrócił do badań monograficznych w 1911 r. (już jako profesor UJ), przedstawiając obraz zmian dokonanych w rodzinnych Maszkienicach między rokiem 1900 a 1911. Było to pierwsze studium zmian społeczno-gospodarczych polskiej wsi. Oparte na danych statystycznych i terenowych nie miało wyraźnych założeń teoretycznych, nie zawierało uogólnień i porównań, podobnie jak poprzednie monografie, choć w przedmowie autor przekonująco uzasadnił reprezentatywność Maszkienic dla określonego typu wsi rolniczo-robotniczych. Czyniono później Bujakowi zarzuty z tego powodu, lecz przecież monografie jego zachowały i umocniły nawet z biegiem czasu swą wartość dzięki rzetelnej i bogatej dokumentacji, jasności wykładu oraz wydobyciu przez autora spraw i zagadnień istotnie ważnych. Stały się cennym źródłem historycznym dla poznania życia wsi i miasteczek południowej Małopolski w okresie wielkich przemian na początku XX w. Warto przypomnieć, że Bujak pierwszy użył nazwy „wieś rolniczo-robotnicza” w odniesieniu do wsi o dużym znaczeniu zarobkowym nierolniczego, a więc do Maszkienic. Nowych, zamierzonych pierwotnie badań nad dalszymi zmianami w Maszkienicach już nie przeprowadził.

W 1905 r. Franciszek Bujak habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie obszernej rozprawy o osadnictwie Małopolski i w tym samym roku wy-

głosił swój pierwszy wykład, przedstawiając znaczenie i program historii gospodarczej, której miał się odtąd poświęcić w całej swej pracy badawczej i organizacyjnej. Był pierwszym, który ten przedmiot w Polsce systematycznie wykładał i jednym z pierwszych w Europie, który opracował zakres zadań i program badawczy historii gospodarczej. Po 1918 r. przeniósł się do Lwowa, gdzie zorganizował najlepszy w okresie międzywojennym ośrodek badań historii gospodarczej Polski.

Wydając obecnie obszerny wybór pism F. Bujaka prof. H. Madurowicz-Urbańska przypomniła go jako historyka i twórcę określonego programu badań historycznych, a także jako organizatora badań naukowych. W tomie I zamieszczono publikacje poświęcone programom i zadaniom nauk społecznych i historycznych oraz zagadnieniom i metodom historii gospodarczej, wśród nich przedmowy do wszystkich monografii socjograficznych, a także pełna bibliografia prac F. Bujaka. Tom II zawiera niektóre rozprawy i studia Bujaka dotyczące konkretnych zagadnień historii społecznej i gospodarczej Polski od X do XX w. W tomie I znajduje się także obszerna rozprawa prof. Urbańskiej, zatytułowana: *Franciszek Bujak — o nowy kształt historii*. Autorka przedstawiła tam w 3 kolejnych rozdziałach poglądy i dorobek naukowy F. Bujaka w zakresie nauk społecznych i historycznych, historii gospodarczej oraz ogólnej metodologii historii. Ukazała szerokie horyzonty uczonego, który z naciskiem podkreślał wielostronne znaczenie dziejów społeczno-gospodarczych, widział ich nierozzerwalny związek z teraźniejszością i potrzebami działalności praktycznej, uważał działalność gospodarczą za fundament życia politycznego narodów. Propagował uprawianie historii w powiązaniu z innymi naukami społecznymi i naukami o kulturze. Wyróżniał się talentem organizacyjnym i krytycznym zmysłem wobec niedomagań naszej nauki, głosił konieczność utworzenia specjalnych instytutów badawczych dla potrzeb nauk historycznych i społecznych. Rozprawa ta, napisana subtelnie i wnikliwie, jest pierwszym głosem w dyskusji o całości dorobku F. Bujaka jako historyka i organizatora nauki. Daje obszerny przegląd problemów, którymi się on zajmował. Lektura jej nie jest łatwa dla czytelnika, który nie zna dobrze treści prac F. Bujaka, a także podstawowych problemów historii gospodarczej.

Niewątpliwie rację ma prof. Madurowicz-Urbańska stwierdzając, że dziś pamięta się raczej mało o podstawowym dorobku F. Bujaka, o jego postulatach w zakresie teorii i metod, dlatego przypomnienie tego dorobku jest sprawą nader pożyteczną i ważną. Do postulatu pełnego wydania obydwu tomów *Galicji* oraz *Studiów nad osadnictwem Małopolski* można dodać postulat wznowienia również jego klasycznych dziś monografii oraz przypomnienia prac dotyczących kultury wsi polskiej. W 50 lat po wydaniu *Zmiącej* podjął badania w tej wsi Z. T. Wierzbicki i w kilka lat później wydał nową, obszerną jej monografię. Niemniej celowe byłoby opracowanie podobnych monografii współczesnych Maszkienic oraz Limanowej, w 75 lat po monografiach Bujaka.

W bogatym dorobku naukowym F. Bujaka możemy odnaleźć ponad 20 artykułów, przyczynków i recenzji mających związek z etnografią, w tym duże studium pt. *Kultura ludowa na tle kultury narodowej i powszechnej*, ogłoszone w 1930 r. w trudno dziś dostępnym wydawnictwie i niemal zapomniane. W tomie I został przedrukowany artykuł z 1946 r. *Kilka uwag o zamięłowaniu do tradycji ludowej i jej zabytków*. Interesował się Bujak historią i aktualnymi problemami kultury chłopskiej, lecz z innego punktu widzenia niż ten, którzy przyjmowali etnografowie. Podejmował zagadnienia z zakresu historii etnicznej, zwłaszcza Prusów i Litwinów. Należał do grona redaktorów *Słownika starożytności słowiańskich*. Około 1900 r. nosił się z zamiarem napisania pracy o kulturze ludności góralskiej na obszarze Karpat. Interesował się organizacją i programami muzeów i wydawnictw regionalnych.

Omawiany wybór pism F. Bujaka niewątpliwie dobrze odpowiada intencjom wydawcy, pożyteczne jednak mogło być uzupełnienie go kilkoma recenzjami, w których ten uczony dał wyraz swemu polemicznemu stanowisku wobec omawianych zagadnień. Przedrukowane dość liczne (21) przedmowy do książek dotyczą prac najbliższych Bujakowi, przedstawiają nieraz ciekawie warunki ich powstania, charakterystyczne cechy i znaczenie, rzadko jednak dotyczą spraw spornych, dyskusyjnych.

Edward Pietraszek

FOLKLOR ROBOTNICZEJ ŁODZI. Pokłosie konkursu („Literatura Ludowa”, R. XII-XV), Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1976, s. 246

W ciągu ostatnich kilkunastu lat obserwować możemy w Polsce rosnące zainteresowanie etnografów zagadnieniami rodzimej kultury robotniczej. Wśród dotychczasowych publikacji tego tematu zdecydowaną większość stanowią artykuły (często pionierskie) o charakterze przyczynkarskim. Mają one bezsprzeczną wartość poznawczą, nie są jednak w stanie ukazać całokształtu kultury robotniczej, jej cech charakterystycznych, funkcjonowania i rozwoju. Wydaje się, iż w chwili obecnej należałoby podjąć badania o charakterze syntetycznym czy monograficznym, wykorzystując zebrane materiały i przeprowadzając dalsze, pogłębione badania. Wydaje się także, iż etnografia ze względu na stosowanie specyficznych metod i technik badawczych jest szczególnie predysponowana do podjęcia tej tematyki. Kultura robotnicza jest kulturą złożoną, zawierającą obok wielu wytworów oryginalnych także i inne, odpowiednio przetworzone i zaadaptowane, a zaczerpnięte z kultury ludowej, mieszczańskiej czy z tradycji narodowej. Całość kultury robotniczej powinna stać się przedmiotem badań etnograficznych, chociażby z uwagi na silne związki kultury robotniczej z kulturą ludową w wielu regionach Polski. Wykazały to na przykład prace E. Pietraszka i badania prowadzone od wielu lat przez Ośrodek Łódzki. Wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie badań. Znacznych uzupełnień wymaga chociażby materiał opisowy, stanowiący podstawę do dalszych badań, rozważań teoretycznych, budowania syntez itp. Tego typu materiał wraz z próbą monograficznego ujęcia zagadnienia znajdujemy m.in. w wydanej niedawno pracy pt. *Folklor robotniczej Łodzi*.

Praca ta jest pokłosiem konkursu przeprowadzonego w Łodzi w latach 1972-1973, który został nazwany Konkursem Folkloru Robotniczego. Zasadniczą część konkursu poświęcona była zebraniu materiałów opisowych — autentycznych wspomnień średniego i starszego pokolenia robotników łódzkich. Łącznie zebrano 61 opisów oraz 317 pieśni. Na podstawie relacji, ukierunkowanych przez organizatorów konkursu na zagadnienia życia codziennego i szeroko rozumianego folkloru można już było dokonać pewnej próby opisu najbardziej charakterystycznych elementów kultury robotniczej Łodzi w latach 1900-1930. W rezultacie otrzymujemy książkę z kilku względów wartościową i interesującą. O jej wartości decyduje m.in. szeroki zakres tematyczny oraz sposób opracowania i wykorzystania autentycznych, unikalnych materiałów — relacji osób od lat związanych z Łodzią.

Zakres tematyczny pracy *Folklor robotniczej Łodzi* obejmuje różne dziedziny życia robotników od opisu mieszkań, zwyczajów weselnych, świąt zimowych, form odpoczynku i spędzenia czasu wolnego po zbiór różnorodnych pieśni okolicznościowych. W rozdziale pt. *Mieszkanie łódzkich robotników*, autorstwa Elżbiety Władkovej, obok materiałów konkursowych wykorzystano ponadto wywiady zebrane w ramach prac badawczych Działu Kultur Miejskich przy Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym w Łodzi. Autorka daje krótki rys rozwoju budownictwa mieszka-

niowego w Łodzi w XIX w. i zajmuje się bliżej trzema wyodrębnionymi typami mieszkań: robotników niewykwalifikowanych, wykwalifikowanych i majstrów. Typy te zostały wyodrębnione na podstawie wcześniejszych badań autorki. Typ mieszkań majstrów nie znalazł jednak odpowiedniej reprezentacji w materiałach konkursowych, co w pewnym stopniu rzutuje na kompletność obrazu rzeczywistości. Pozostałe typy mieszkań są natomiast dobrze reprezentowane, a na podstawie wypowiedzi konkursowych udało się szczegółowo odtworzyć warunki mieszkaniowe rodzin robotniczych, urządzenie wnętrz, tj. rozmieszczenie sprzętów gospodarstwa domowego i mebli, zabiegi mające na celu utrzymanie mieszkania w porządku i czystości itp. Wypowiedzi te wskazują ponadto na znaczną zależność ilości i jakości posiadanych sprzętów i mebli od dochodów rodziny. Cenną ilustracją typów mieszkań są zrekonstruowane plany wyposażenia wnętrz oraz fotografie np. mebli, zegara, naczyń i przedmiotów kuchennych itp. Autorka zwraca uwagę na podobieństwo opisywanych wnętrz z przełomu XIX i XX w. (szczególnie mieszkań robotników niewykwalifikowanych) do tradycyjnych wnętrz wiejskich okolic Łodzi. Podobieństwo to świadczy niewątpliwie o kontynuowaniu tradycji ludowych w środowisku robotniczym jeszcze w początkach naszego stulecia. Szkoda, że trzeci typ mieszkań (majstrów) nie znalazł odbicia w materiałach konkursowych. W tym przypadku można by zapewne zaobserwować wyraźniejsze odejście od tradycji ludowych w stronę innych rozwiązań, np. zbliżonych do stylu mieszczańskiego. Sądzę, że włączenie rozdziału o wnętrzach do pracy o folklorze było posunięciem wyjątkowo trafnym. Trudno bowiem badać folklor w oderwaniu od materialnych realiów życia codziennego.

Barwnym i chętnie opisywanym przez etnografów elementem folkloru są zwyczaje i obrzędy rodzinne, wśród których szczególne miejsce przypada zawarciu małżeństwa. Zwyczajami i obrzędami weselnymi łódzkich rodzin robotniczych zajmuje się Jan P. Dekowski (część II — *Wesele*). Podstawę omówienia stanowi 21 opisów o charakterze syntetycznym i 9 opisów dotyczących konkretnych wesel. Dzięki tym materiałom mamy możliwość prześledzić wszystkie najważniejsze fazy przygotowań do ślubu od momentu skojarzenia małżeństwa do uczty weselnej. Spotykamy w tych opisach wiele zwyczajów czy zachowań o charakterze obrzędowym, które zapewne wywodzą się z kultury ludowej najbliższych okolic Łodzi (np. swaty, zmówiny, podział ról družbów i druhen, witanie młodych po powrocie od ślubu chlebem i solą, zbieranie na czepek itp.). Związki folklorystycznej oprawy wesel robotniczych z weselami wiejskimi możemy również zaobserwować (dla początków XX w.) analizując bogaty zestaw pieśni weselnych. Autor zwraca także uwagę na zmiany, jakim ulegała otryndowość weselna i zwyczaje związane z zawarciem małżeństwa (np. zaniechanie zbierania na czepek tuż po II wojnie światowej, a na to miejsce pojawienie się zwyczaju dawania prezentów rzeczowych, praktycznych). Dzięki wieloaspektowemu ujęciu tematu opracowanie J. P. Dekowskiego, mimo że nie wyczerpuje całości zagadnienia, można zaliczyć do najlepszych w dotychczasowej literaturze etnograficznej tego tematu.

W części III (*Święta*) Irena Lechowa opisuje przebieg świąt zimowych. Taki zakres tematyczny rozdziału został podyktowany materiałem konkursowym, w którym wyraźnie przeważały relacje dotyczące świąt tej pory roku. W materiałach odbijają się przede wszystkim indywidualne przeżycia osób reprezentujących najstarszą generację łódzkich robotników. Ten bardzo osobisty, prawie intymny stosunek starszych Łodzian do świąt, poparty zresztą dostatecznie faktami dokumentującymi sam przebieg świątecznych wydarzeń, pozwolił autorce w sposób barwny i sympatyczny oddać klimat i niepowtarzalny charakter świąt Bożego Narodzenia i zapustów w środowisku robotniczym Łodzi sprzed kilkudziesięciu laty. Nieczęsto zdarzają się w etnografii tego typu opisy. Zwykle mamy do czynienia ze szczegó-

łową rejestracją faktów uzyskanych drogą bardzo drobiazgowych badań, które dość szybko mogą znużyć czytelnika. Tu jest inaczej. Zebrany materiał ma co prawda niejednakową wartość naukową, ale jego ogromną zaletą jest to, że przybliża nas emocjonalnie do przygotowań przedświątecznych, do wieczery wigilijnej, świętowania, występów Herodów czy zabaw karnawałowych w zapusty. Wskazuje on, jak bliskie i swojskie są te święta, jakie budzą emocje itp. Szkoda, że konkurs nie dostarczył materiałów dla opracowania całego cyklu świąt dorocznych. Z konieczności pominięto więc Wielkanoc, Zielone Świątki, Wszystkich Świętych i wiele innych. Nie ma też w materiale konkursowym, a przynajmniej nie wynika to z treści pracy, potwierdzenia kształtowania się w środowisku robotniczym zupełnie nowych świąt, nie związanych ani z tradycją ludową, ani religijną. A wiadomo, że istotnym świętem klasy robotniczej było i jest Święto Pracy — 1 Maja, które zaczęto obchodzić w latach 1890-1892 w trzech dużych ośrodkach Królestwa Polskiego, w Warszawie, Żyrardowie i właśnie w Łodzi. Sądzę, iż nie należy poprzestać li tylko na klasowej interpretacji tego święta, już właściwie dokonanej przez historyków, ale próbować wzbogacić naszą wiedzę i zanalizować to święto w kategoriach kulturowych.

W części poświęconej wypoczynkowi Jadwiga Kucharska opisuje formy spędzania czasu wolnego przez rodziny robotnicze, bogato ilustrując artykuł oryginalnymi wypowiedziami uczestników konkursu. Cytowane wypowiedzi (nierazko dłuższe i bardziej drobiazgowo od wypowiedzi zamieszczonych w pozostałych rozdziałach pracy) są ciekawym materiałem faktograficznym. W sumie jednak ta część książki ma charakter bardziej przyczynkarski niż monograficzny czy syntetyczny. Wypowiedzi podzielono na dwie części. W pierwszej omówiono dokładnie wyznaczniki czasu wolnego, tj. czynniki warunkujące możliwości, zakres oraz sposoby korzystania i spędzania tego czasu przez rodziny robotnicze, warunki materialne rodzin robotniczych oraz przestrzenne ramy wypoczynku (miejsce). Stosunkowo małe znaczenie miał natomiast poziom wykształcenia rodzin robotniczych. Szeroki zakres rozrywek i czynności podejmowanych w czasie wolnym od pracy świadczy o sporych potrzebach rekreacji i czynnego spędzania tego czasu. Omówiono m.in. takie formy rekreacji, jak pogawędki sąsiedzkie, gry towarzyskie i zabawy o charakterze zręcznościowo-sprawnościowym (niektóre z nich występują do dziś w subkulturze młodzieżowej), gry sportowe, a także imprezę charakterystyczną dla dawnej Łodzi i noszącą wszelkie cechy rozrywki masowej, jaką była tzw. „fajka”. Impreza ta odbywała się w Zielone Świątki i łączyła w sobie elementy jarmarczno-cyrkowe z rozrywkami typowymi dla lunaparków. Kilka wypowiedzi konkursowych dostarcza informacji na temat początków instytucjonalnie organizowanego sportu i turystyki. Sposób spędzania czasu wolnego w środowisku robotniczym Łodzi przed kilkudziesięciu laty cechował, mimo trudnych warunków niesprzyjających wypoczynkowi, niepowtarzalny koloryt i charakterystyczna wielotorowość od zabaw i gier w gronie rówieśników i wizyt towarzyskich do różnych form rozrywki masowej. To zróżnicowanie form wypoczynku oraz żywiołowy charakter uczestnictwa wskazują na wagę, jaką nadawano rekreacji ciężko pracujących robotników i ich rodzin oraz na umiejętność spędzania czasu wolnego.

Wypoczynkowi, rozrywce, zwyczajom i obrzędom towarzyszy często tak istotny element folkloru, jakim są pieśni. Repertuar pieśniarski robotniczej Łodzi omówiono w rozdziale pt. *Pieśni*. W komentarzu poprzedzającym zbiór pieśni Ewa Kabat krótko omawia pochodzenie całego zbioru oraz próbuje sklasyfikować materiał. Joanna Grzelakówna analizuje natomiast pieśni pod kątem pochodzenia melodii i od strony muzycznej. Zgromadzone pieśni (w pracy zamieszczono ich 81) potwierdzają fakt przenikania różnorodnych treści (ludowych, ogólnonarodowych itp.) do kultury robotniczej. Z uwagi na ową różnorodność treści nie udało się

być także, a może nawet przede wszystkim, uwzględniony w pracach o charakterze syntetycznym.

Omawiana praca może spełnić jeszcze jedną rolę pozytywną. Powinna ona mianowicie pobudzić etnografów i inne osoby zainteresowane kulturą poszczególnych grup społeczeństwa do zajęcia się wszystkimi najważniejszymi zagadnieniami kultury miejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem kultury robotniczej w różnych ośrodkach miejsko-przemysłowych. Nie można dopuścić do pogłębiania się zaniedbań na tym polu badań, chociażby z uwagi na ścisłe, a niedostatecznie zbadane związki kultury robotniczej z kulturą ludową (wiejską), stanowiącą od dawna przedmiot badań etnografów. Badania etnograficzne powinny iść, jak sądzę, w dwóch zasadniczych kierunkach: 1) analiza procesu rozwoju kultury robotniczej, ze szczególnym uwzględnieniem jej związków z różnymi warstwami i klasami społecznymi oraz 2) analiza wewnętrznego układu różnych elementów tej kultury (wytworów, zachowań itp.), ich funkcji, znaczenia społecznego, wzajemnych powiązań i oddziaływań. Taka wszechstronna analiza kultury robotniczej powinna umożliwić jej zrozumienie i wyjaśnienie, a także wyeliminowanie ze świadomości społecznej różnych stereotypowych wyobrażeń. Sprecyzowania wymaga sprawa zastosowania odpowiednich metod badawczych. Można jednak sądzić, że metody wypracowane przez etnografię (jak np. metoda funkcjonalno-strukturalna, integralna itp.) oraz odpowiednie techniki badawcze mogą być bez przeszkód stosowane na tym polu badań. Istotną trudność polega natomiast na braku ośrodka, który zdecydowałby się pełnić rolę koordynatora i inicjatora badań ogólnopolskich. Zawsze można jednak mieć nadzieję, że etnografowie zainteresowani omawianą tematyką podejmą bardziej zorganizowany trud prowadzenia szeroko zakrojonych badań nad kulturą robotniczą w Polsce. Badania takie winny być poprzedzone odpowiednimi przygotowaniem metodologicznymi, sprecyzowaniem problematyki, szczegółowych zagadnień itp. Sądzę, iż w badania tego typu powinny włączyć się niektóre placówki muzealne. Muzea bowiem, oprócz prac mających na celu weryfikację i uzupełnianie wiedzy o gromadzonych zabytkach, mają często spore możliwości prowadzenia badań naukowych, wyjścia poza ramy opisu wytworów kultury materialnej, ukazania ich w szerszym kontekście społecznym (np. w obrzędach, zwyczajach, życiu codziennym). Pozytywnym przykładem łączenia działalności różnego typu może być Dział Kultur Miejskich Muzeum Archeologiczno-Etnograficznego w Łodzi, prowadzony przez E. Władysławową, autorkę jednego z rozdziałów zamieszczonych w omawianej pracy. Praca ta wskazuje, jak cenny materiał etnograficzny może być zebrany w drodze konkursu. Takie konkursy powinny być organizowane w różnych ośrodkach miejsko-przemysłowych jako uzupełnienie etnograficznych badań terenowych.

Kultura robotnicza ulega gwałtownym zmianom; dawne zwyczaje i obrzędy są zastępowane przez nowe zachowania. Rejestracja ginących zachowań powinna być obowiązkiem etnografa. Z uwagi na szybkie tempo zmian i zanikanie wielu oryginalnych wytworów, program ogólnopolskich badań etnograficznych nad kulturą robotniczą powinien być ustalony jak najszybciej. Sprecyzowanie kierunków badań, wybór problemów i zagadnień badawczych itp. i ich realizacja w różnych regionach kraju powinny umożliwić przejście od rejestracji faktów i opracowań o charakterze monograficznym (w tej chwili na ogół niepełnych) do badań syntetycznych, które pozwoliłyby określić m.in. miejsce kultury robotniczej w kulturze ogólnonarodowej, jej oryginalne wartości i cechy charakterystyczne.

Andrzej Stawarz

WU CZ'ENG-EN, *Małpi bunt*, Czytelnik, Warszawa 1976

Nie pierwszy to przypadek, że amatorska pasja zbieracka owocuje w postaci ważnego źródła do badań kultury danego społeczeństwa, a nawet szerzej — do badań porównawczych.

Historyczny fakt wędrówki mnicha Hüan-tsanga do Indii w celu sprowadzenia do Chin ksiąg kanonu buddyjskiego stał się dla Wu Cz'eng-ena inspiracją do napisania sturodziałowej powieści pt. *Wędrówka na Zachód*. Tytuł *Małpi bunt* został jej nadany przez tłumacza (T. Żebrowski) dla uwypuklenia roli, jaką odgrywa w powieści Król Małp — jedna z najważniejszych postaci mitologii chińskiej. Dzięki ogromnemu talentowi pisarskiemu Wu Cz'eng-ena, którego twórczość przypada na drugą połowę XVI w., jego autentycznej pasji zbierania legend i podań ludowych oraz dokładnej znajomości mitologii, filozofii i kosmologii buddyjskiej otrzymujemy dzieło naprawdę znakomite. Powieść Wu Cz'eng-ena dostarcza nam więcej informacji o kulturze chińskiej niż niejeden traktat naukowy.

Mnich Hüan-tsang rozpoczął swą wędrówkę w roku 629. Wydarzenie to stało się przedmiotem wielu legend ludowych i rozmaitych opowieści. Mimo pewnych ubarwień, akcji lud zachował jednak realia historyczne, przekazując relację o wędrówce Mnicha i towarzyszących mu osób z pokolenia na pokolenie. Wu Cz'eng-en korzystał też na pewno, jak sugeruje tłumacz, z autentycznego źródła historycznego, jakim jest dziennik Hüan-tsanga noszący tytuł *Notatki z wędrówki na Zachód dokonanej za panowania wielkiej dynastii T'ang*. Już same te notatki mogą być doskonałym źródłem dla badaczy kultury Chin. Hüan-tsang umieścił w nich bowiem opisy mijanych miast, wsi w różnych państwach oraz opisy ludzkich zachowań, obrzędów, kultury materialnej itp. Ukazując dzieje Króla Małp, który wypowiedział wojnę Niebu i różnym bóstwom rządzącym światem, Wu Cz'eng-en przedstawił stosunki społeczne panujące w Chinach w okresie feudalizmu. Barwny opis przygód Króla Małp odsłania jednocześnie prawdziwe oblicze feudalnego świata z jego ścisłymi podziałami na poddanych i panujących, systemem zależności osobistej i materialnej, obowiązujących świadczeń, praw i przywilejów. Stosunki panujące w Niebie są dokładnym odbiciem tego, co dzieje się na Ziemi. To społeczne, rzec by można, tło powieści blednie jednak w porównaniu z tłem *stricto* kulturowym. *Małpi bunt* jest prawdziwą skarbnicą ludowej mądrości, filozofii, etyki, wierzeń itp. Pełno w tej książce opisów rozmaitych wytworów kultury materialnej, obrzędów itp. Zbieracki talent Wu Cz'eng-ena, doskonała znajomość wierzeń i podań ludowych, ujawnia się co krok. Na każdej niemal karcie spotykamy a to przypowieść (np. o stworzeniu świata i życia na Ziemi), a to przysłowie, barwny opis obrzędów i zwyczajów itp. Wu Cz'eng-en oprowadza nas po osiemnastu kręgach piekła, pokazuje Kołowrót Przeistoczeń — ów naczelną atrybut wiary w reinkarnację duszy, wyjaśnia prawa rządzące podziemiami, a jednocześnie życiem na Ziemi. Zawdzięczamy mu również dość dokładne informacje o odzieży noszonej w Chinach w okresie, jaki obejmuje powieść, o pożywieniu, używanych sprzętach, narzędziach pracy, wyposażeniu wnętrz, budownictwie, broni i ubiorach wojskowych, a także zabawach i grach (łącznie ze wspaniałym traktatem o zasadach gry w szachy) itp.

Gdy śledzimy dzieje Króla Małp nasuwa się nieodparcie myśl o znacznym podobieństwie niektórych zachowań bohaterów podań ludowych, niezależnie od kultury, która tę postać stworzyła. Często w różnych przypowieściach występuje np. motyw wędrówki, w której samotnemu wędrowcowi pomagają postacie spotkane po drodze (niby przypadkowo) w zamian za wyświadczenie jakiejś ważnej dla nich przysługi. Występuje też pewne podobieństwo magicznych sztuk czarnoksiężników, jak choćby zamiana w dowolne zwierzę podczas pojedynku z przeciw-

nikiem, zmiana wielkości własnej postaci, możliwość stania się niewidzialnym, przeniesienia na znaczne odległości w mgnieniu oka itp. Wiele zachowań opisanych przez Wu Cz'eng-ena ma charakter symboliczny, co pozwala nam poznać jeszcze jeden aspekt ludowej mądrości i wierzeń (np. takim zachowaniem jest zaciskanie się obwodu czapki na głowie Króla Małp, kiedy Mnich chce go zmusić do posłuszeństwa, wypowiadając jednocześnie Zaklęcie Zaciskającej się Obręczy, zwane także Prawdziwą Formułą Ustalenia Dążeń Serca).

Obficie zamieszczone przysłowia są dla nas, jak zawsze w takim przypadku, wspaniałym źródłem poznania ludowej etyki, moralności, mądrości itp. I tu znów nasuwa się nieodparcie stwierdzenie o znacznym podobieństwie pewnych norm postępowania w różnych kulturach, które to normy zawarte są w zwięzłej formule przysłowia: „Każdy siłacz w końcu natknie się na silniejszego od siebie” przypomina np. do złudzenia nasze powiedzenie „nosił wilk razy kilka...” czy „trafiła kosa na kamień”; „Co się mówi na drodze, słyszy człowiek w trawie” odpowiada naszemu — „Ściany mają uszy” itd.

Rzec by można, że *Małpi bunt* jest książką uniwersalną. Zadowolą ona zapewne tych, którzy interesują się kulturą chińską nieprofesjonalnie, jak i badaczy tej kultury. Ich uznanie muszą wzbudzić rzetelne informacje, opisy wytworów kulturowych, czasem nawet bardzo drobiazgowo, zachowań codziennych i odświętnych itp., które łatwo można wyodrębnić od pierwiastka fantastycznego i czystej beletrystyki. Przypadkowy czytelnik może mieć pewne trudności ze zrozumieniem niektórych zachowań bohaterów, zwłaszcza tam, gdzie przedmiot dramatu stanowią spory religijne. Usatysfakcjonuje go jednak zapewne zwarta i bardzo ciekawa akcja.

Tłumaczowi Tadeuszowi Żebrowskiemu należy się szczególne uznanie za umożliwienie nam poznania tej wspaniałej perły literatury chińskiej, która jest nie tylko beletrystyką, ale także, a może nawet przede wszystkim, źródłem etnograficznym. Wielka szkoda, że to, co otrzymaliśmy, stanowi tylko jedną siódmą część wielkiej powieści Wu Cz'eng-ena. Ale i tak mnogość informacji, jakie otrzymujemy, jest imponująca.

Wartość książki podnoszą także ilustracje przedrukowane z oryginalnego wydania chińskiego. Obok cech charakterystycznych dla malarstwa chińskiego widoczne są tam wyraźne wpływy indyjskie. Wpływ kultury indyjskiej wyraża się nie tylko w malarstwie Chin, ale także w mitologii, religii, kosmologii itp., co wyraźnie ukazuje omawiana praca.

Iwona Kabzińska-Stawarz

PHILIP O. NSUGBE, *Ohaffia, a Matrilineal Ibo People*, Oxford University Press, London 1974, map 4, wykresów 12, tabel 2, bibl., indeks, ss. 136

Afryka jest tym kontynentem, który po dzień dzisiejszy stanowi wdzięczne pole dla badacza terenowego. Mimo że badania etnograficzne i antropologiczne na jej terenie prowadzone były od dłuższego czasu, przy zastosowaniu wielu metod i technik badawczych, to jednak na dzień dzisiejszy etnograf znajdzie tam zjawiska godne naukowej analizy.

Warto jednak zwrócić uwagę na jedną sprawę. Badania te prowadzili przybysze z metropolii; w przypadku brytyjskich posiadłości kolonialnych wyniki ich służyć miały do praktycznego — w ramach „indirect rule” — zastosowania¹. Jakkolwiek już w okresie międzywojennym sami Afrykanie podjęli pracę naukową

¹ Zob.: K. Judenko, [w:] B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, ss. XXIV-XXV.

w zakresie etnografii, choćby Jomo Kenyatta², to jednak na szerszą skalę proces ten mógł rozwinąć się dopiero w latach sześćdziesiątych, w okresie kiedy Afryka zrzuciła z siebie jarzmo kolonialnej zależności.

Przykładem prezentacji wyników badań terenowych, prowadzonych we własnym kraju już w okresie niepodległości, jest praca Philipa Nsugbe dotycząca jednej z grup wschodnionigeryjskiego plemienia Ibo. Nigeria, jak słusznie zauważono w innym miejscu, jest „zlepkiem różnych plemion”³. Postępuje w nim proces szerokiej detrybalizacji⁴, co powoduje załamywanie się dawnych struktur i szerokie przemiany. Dlatego też opublikowanie wyników badań przez autora należy uznać za rzecz cenną i słuszną.

Ohaffia Ibo zaliczani są przez badaczy do jednej z grup tego ludu, a mianowicie tzw. Cross River Ibo, zamieszkujących w południowo-wschodnim obszarze republiki nigeryjskiej. U wszystkich Ibo dominuje system patrylinealny. System społeczny Ohaffia stawia ich natomiast w szczególnym kontraście z pozostałymi grupami Ibo, dominują w nim bowiem elementy matrylinealne. Grupa ta znana była w okresie przed penetracją europejską z tego, iż mężczyźni zatrudniali się jako najemni żołnierze. Odróżniało to ją od grup pozostałych, przede wszystkim od najbliższych sąsiadów z południa, Aro Ibo, odznaczających się niewojowniczą postawą.

Materiał do pracy zbierany był przez autora bezpośrednio po uzyskaniu niepodległości przez Nigerię w latach 1960-1962. Do jego uzyskania zastosowano metodę obserwacji i wywiadu, a także wykorzystano statystyki administracyjne. W tym czasie autor pracował na obszarze zajmowanym przez Ohaffia jako etnograf rządowy, a wynikiem jego pracy jest sygnalizowana książka.

Ta niezbyt obszerna publikacja — liczy ona 136 stron — składa się z 10 rozdziałów i zakończenia i ma charakter monografii. Rozdział I i II stanowią część wstępną; przedstawiają one ogólny obraz warunków życia i podstaw gospodarki oraz omawiają tradycje pochodzenia tej grupy. Zasadnicze wyniki badań prezentowane są w rozdziałach od trzeciego do dziewiątego. W nich autor analizuje główne elementy systemu społecznego Ohaffia, jak system pokrewieństwa, instytucję małżeństwa i zasady dziedziczenia, a także i inne zjawiska społeczno-kulturowe, związane z wyżej wskazanymi. Główny nacisk kładzie autor na wydobycie tych cech, które — jego zdaniem — odróżniają badaną grupę od pozostałych grup Ibo.

Rozdział ostatni ma charakter teoretyczny. Autor rozpatruje w nim fakty przedstawione w zasadniczych partiach pracy, starając się odnieść je do zasad daleki teoretycznej wykładni tego typu dziedziczenia, głównie do Aberlego. metrylinealnego dziedziczenia. W tym zakresie nawiązuje on do badaczy, którzy

We wnioskach autor przedstawia niektóre zmiany, jakie zachodzą obecnie w społeczności Ohaffia. Odnotować należy, że praca zaopatrzona jest w wykresy, tabele i mapy pogłębiające obraz badanej grupy. Uzupełnia ją indeks i bibliografia pozycji dotyczących plemienia Ibo.

Książka nie dostarcza tez, które miałyby ogólniejszy charakter. Ukazując natomiast główne różnice pomiędzy tzw. „general Ibo”, będących obok Hausa i Joruba jednym z największych plemion Nigerii, a społecznością Ohaffia — spełnia ona

² Wspomina o tym Andrzej Waligórski w swoim posłowie do książki B. Malinowskiego, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, Warszawa 1967, s. 619.

³ Zob.: rec. J. Maciejewskiej z pracy Fernanda van Laughove, *Consciences et nationales en Afrique Noire*, Bruxelles 1960, „Etnografia Polska”, t. 8: 1964, s. 393.

⁴ Rec. A. Woźniaka pracy R. N. Ismagilowej, *Narody Nigerii — etniczeskij sostaw i kratkaja etnograficzeskaja charakteristika*, Moskwa 1963, „Etnografia Polska”, t. 9: 1965, ss. 620-622.

ważną funkcję. Rozszerza bowiem znajomość etnografii tegoż plemienia, a tym samym i całej Nigerii. Ukazała się ona w serii Oxford Monographs on Social Anthropology.

Bogusław Żydok

PITA CRUISE O'BRIEN, *White Society in Black Africa: The French of Senegal*, London 1972, ss. 320

Zainteresowanie Francji Afryką Zachodnią datuje się od XVII w. Już w 1659 r. założono w inicjatywy Compagnie du Senegal port Saint Luis; w 1848 r. Senegal zostało oficjalnie kolonią francuską, a jego stolicę zlokalizowano w Dakarze.

Intensywny rozwój kolonii, a zwłaszcza jej stolicy, przypada na początek XX w., kiedy to Dakar stał się stolicą Federacji Francuskiej Afryki Zachodniej, a zarazem głównym centrum handlu morskiego i przemysłu lekkiego dla ośmiu kolonii wchodzących w skład Federacji. Wtedy też napływa do niego masowo ludność z metropolii. Proces ten miał miejsce jeszcze w latach pięćdziesiątych. Związane to było z napływem byłych mieszkańców Indochin, po ich dekolonizacji w roku 1954.

Francuzi senegalscy są po dzień dzisiejszy jedną z większych społeczności europejskich w niepodległych państwach Afryki. W roku 1968 — a więc w 10 lat po utworzeniu Wspólnoty Francuskiej, w skład której przez dwa lata wchodził Senegal — zamieszkiwało ich 29 tys. na jego terenie, z czego aż 27,5 tys. w samej stolicy republiki.

Podstawą książki była obroniona w 1969 r. rozprawa doktorska w London School of Economics. Daje się ona wyraźnie podzielić na dwie części. Pierwsza jest obrazem francuskiej obecności w Senegalu w okresie kolonialnym, w drugiej zaś autorka prezentując studium socjologiczne postaw społecznych i politycznych miejscowych Francuzów zajmuje się czasami współczesnymi.

Bazą źródłową dla analizy sytuacji obecnej były materiały z badań przeprowadzonych w okresie 1966/67 według kwestionariusza ankiety z osobami narodowości francuskiej. Respondentami było 60 pracowników technicznych oraz 175 osób zatrudnionych na różnych stanowiskach w sektorze prywatnym w Dakarze i w 5 innych miastach Senegalu.

Jakkolwiek praca jest analizą postaw ludności francuskiej, to jednak wątkiem, wokół którego ona oscyluje, są relacje pomiędzy białymi a ludnością miejscową. W ten sposób analiza historyczna łączy się z analizą stosunków w okresie współczesnym.

U podstaw francuskiej doktryny kolonialnej w Afryce stała polityka asymilacyjna, a jednym z jej założeń było, iż ludność francuska winna spełniać rolę krzewicieli cywilizacji w stosunku do niecywilizowanych Afrykańczyków. Miało to, w konsekwencji, doprowadzić do pełnego zrównania politycznego, społecznego i kulturalnego obu grup.

Tak sformułowana w Paryżu doktryna była jednak odmienna w sferze praktyki politycznej. Większość ludności francuskiej odnosiła się do powyższych założeń powściągliwie, a nawet — jak stwierdza autorka — z pogardą, co uwarunkowane było rzeczywistością kolonialną i koniecznością zapewnienia funkcjonowania administracji. Choćby nawet chciała ona postępować tak, by założenia te były zrealizowane, to nie uznawała jednak tego za możliwe.

Otóż z jasno sformułowanych ról i struktur w warunkach kolonialnych wynikała jasno zasada dominacji Europejczyków nad Afrykańczykami. To zaś rozciągane było na indywidualne czy zbiorowe stosunki pomiędzy jedną a drugą

grupą. Zrównanie w prawach obu grup było powierzchowne, gdyż dotyczyło jedynie nielicznych Senegalczyków. Tylko ludność rodzima zamieszkała w enklawach miejskich uzyskała prawa polityczne obywateli francuskich. Natomiast w odniesieniu do stosunków panujących w całej kolonii autorka formułuje myśl następującą: „Zgodne z oczekiwaniem Francuzów było rządzić, natomiast Senegalczyków — być rządzonymi”.

Dopiero w okresie współczesnym można obserwować zaczątki zmiany sytuacji. Okres niepodległości Senegalu otworzył możliwość kształtowania się nowych stosunków wzajemnych pomiędzy obiema grupami. Widoczne to jest na bazie stosunków pomiędzy pozostałym w Senegalu francuskim personelem pomocniczym i technicznym a afrykańskimi pracownikami administracji rządowej czy też wspólnej pracy w sektorze prywatnym. Byłaby to próba praktycznego sprawdzenia postkolonialnej francuskiej koncepcji *cooperation* czy też jej odpowiednika — *le dialogue*, lansowanego z kolei przez rodzimą ekipę kierowniczą Senegalu.

Stosunek autorki do formuły współpracy jest sceptyczny. Z badań swych wyciąga ona wnioski, iż formuła ta jest nieco wyidealizowana. Stosunki pełnej równości występują aktualnie jedynie w miejscach pracy, ich więc podstawą nie musi być chęć, a raczej obowiązek. Na gruncie prywatnym natomiast Francuzi stanowią w gruncie rzeczy zamkniętą grupę. Co więcej, jak wynika z badań, nie akceptują trwałych stosunków międzyrasowych. Kobiety francuskie mające mężów Afrykańczyków nie mają żadnych prywatnych kontaktów ze społecznością białą.

W sumie więc pracę należy uznać za ciekawą i pożyteczną. Wnioski z niej płynące mogą być skonfrontowane z wynikami badań na innych obszarach czy z wynikami badań relacji odwrotnej, tzn. postaw ludności czarnej żyjącej w krajach europejskich¹. W ten sposób wzbogacą one wiedzę w zakresie aktualnych stosunków społecznych na tle stosunków rasowych w skali ogólnej.

Bogusław Żydok

¹ Warto nadmienić, iż prace w tym zakresie prowadzone są m.in. w Wielkiej Brytanii. W tym samym czasie co i recenzowana praca ukazało się nowe wydanie Kenneth Little, *Negroes in Britain*, International Library of Sociology and Social Reconstruction, London 1972. Autor książki jest profesorem uniwersytetu w Edynburgu. Jego praca ukazała się po raz pierwszy w 1947 r. i wywołała ożywioną dyskusję. Jej istotnym wkładem w rozwój wiedzy o społeczeństwie było to, iż podjęła ona problem warunków życia w dużym ośrodku miejskim napływowej społeczności, odrębnej rasowo i kulturowo. W nowym wydaniu autor uwzględnił sugestie prof. Raymonda Firtha. Książka składa się z dwóch części. Pierwsza (*The coloured people of Cardiff*) jest antropologiczną analizą społeczności powstałej pod koniec I wojny światowej, osiadłej w sąsiedztwie doków Cardiffu i tam też zatrudnionej. W jej skład wchodził przede wszystkim Murzyni afrykańscy i z Afryki Zachodniej, Arabowie i Somaliści. Materiału do analizy badawczej dostarczyły badania terenowe przeprowadzone w 1940 r. W drugiej części autor omawia historyczny i kulturowy kontekst stosunków rasowych w Wielkiej Brytanii. Przedmowę do drugiego wydania napisał Leonard Bloom, który przeprowadził badania również w Cardiffie na ten sam temat w 30 lat później. Swoje wnioski, jak i wcześniejsze wnioski K. Little, rozpatruje on na tle aktualnych stosunków rasowych w społeczeństwie brytyjskim.